

# Szpaku, Ötzi (Otzi, prod. PSR)

Ludzie są jak płatki śniegu, ciągle gdzieś zacierają  
Czasem dostaną wiatru w skrzydła  
Czasem gdzieś na trochę osiadną  
Ale i tak któregoś dnia po prostu stąd znikną

Skuty jak Ötzi, mamó, który rok?  
Sygnał spod lodu, proszę zabrać mnie już stąd  
Nie palę zioła i nie piję alkoholu  
Już nie jem psychotropów, proszę, chcę wrócić do domu  
Jebany Covid nam zabetonował nogi (głowy)  
Same choroby, z dnia na dzień dopada młodych  
W moim mieście pewien Filip któryś miesiąc na OIOMie  
Już gadałem z Twoją Mamą, wierzę, że będzie dobrze  
Szary blok, a w nim poligon  
Powiedz, który rok? (który rok) walicie to?  
Powiedz, który rok, powiedz, która noc?  
Powiedz, kiedy przyjdzie Bóg i zakończy to?  
Nam nie potrzeba psychologa, tu potrzeba egzorcysty  
Jestem czysty, odkąd do mnie duchy przysły  
Łyk najtańszego wina w sklepie  
Pokaż mi, że żyję, Mała, jeśli tu naprawdę jesteś.

Uspokajam ich jak benzodiazepiny  
Chodzę skuty jak Ötzi, w mieście amfetaminy  
Ciągle tu jestem jak pacjenci psychiatryka  
Na dworcu w Olsztynie, gdzie Pan Dobro nas unika  
Uspokajam ich jak benzodiazepiny  
Chodzę skuty jak Ötzi, w mieście amfetaminy  
Ciągle tu jestem jak pacjenci psychiatryka  
Na dworcu w Olsztynie, gdzie Pan Dobro nas unika

Dawno jest po nas  
Mówię o scenie, bo u nas ciągle jest pożar  
Stałem sam jak strach na wróble, krzychałem, że mam dość  
Nikt nie słyszał moich próśb, gdzie był Bóg i jego Sąd?  
Nie chodziło nam o kwit nigdy  
Chciałem być kimś, z miasta, gdzie co drugi lata elektryczny  
Tu miało być nasze graffiti, no a nie ma wcale  
Pan Prezes chciał za duży kwit za obszczaną ścianę  
Tu nie chodzi znów o siano wcale  
Po prostu świniom się nie dają  
Nawijałem, że nikt nie wierzył we mnie  
A sam zważyłem w Kinniego niepotrzebnie (co za bezsens)  
Wszystko prawdziwe, ale nie wiem, czy ja  
Jestem naprawdę, czy to wszystko to gra?  
Ciągle błędzę jak ćma  
Bo szukam światła, które da mi ten raj

Uspokajam ich jak benzodiazepiny  
Chodzę skuty jak Ötzi, w mieście amfetaminy  
Ciągle tu jestem jak pacjenci psychiatryka  
Na dworcu w Olsztynie, gdzie Pan Dobro nas unika  
Uspokajam ich jak benzodiazepiny  
Chodzę skuty jak Ötzi, w mieście amfetaminy  
Ciągle tu jestem jak pacjenci psychiatryka  
Na dworcu w Olsztynie, gdzie Pan Dobro nas unika